Nr. 234. Kraków, Sobota 26 Sierpnia 1893. Rocznik

Przedpłata wynosi w Krakowie:
miesięcznie 1 złr. 35 cnt., kwartalnie 4 złr., półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.
Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt. miesięcznie.
Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węg.:
miesięcznie 1 złr. 70 cnt., kwartalnie 5 złr., półrocznie 10 złr., rocznie 20 złr.
Numer pojedyńczy 6 cnt., na prowincji 10 cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie o godzinie 9 rano.

Cena ogłoszeń:
Za wiersz petitowy, lub jego miejsce, za pierwszy raz 10 cnt., za następne po 5 cnt. Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem po 2 cnt. od wyrazu, tłustym drukiem po 5 cnt. od wyrazu. Minimum ceny drobnych ogłoszeń 25 cnt. „Nadesłane" 20 cnt. od wiersza.
Adres dla telegramów: „KURJER POLSKI" — KRAKÓW.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Redakcja i Administracja: ulica Szewska Nr. 7.

Z bieżącej chwili.

Paryskie dzienniki ciągle jeszcze zajmują się rezultatami wyborów z ostatniej niedzieli. Tylko z niechęcią przyznają organa pobitych partyj poniesioną klęskę, a zresztą nie mogą już zataić, że ich nadzieje nie zostały ziszczone. Monarchiści natomiast dają do poznania, że byli przygotowanymi na porażkę. Jedni tylko socjaliści mogą oczekiwać większego powodzenia przy wyborach ściślejszych i dlatego ogół nie przypuszczają, że w nowym parlamencie zajmą miejsce osłabionej partji radykalnej. Co do tego nie łudzą się już nawet sami radykali, owszem, o twarcie powiadają, że w nowym parlamencie trzeba się będzie liczyć z socyalistami jako z osobną partją Co do stronnictwa rządowego, będzie ono niewątpliwie silniejsze jak w poprzednim parlamencie, niepewnem jest jednak, jakie w przyszłości zajmie stanowisko i czego będzie się domagać. W Paryżu utrzymują, że stronnictwo to raczej będzie konserwatywnem jak postępowem. W każdym razie nie będzie występować zbyt ostro przeciw żądaniom partji robotniczej, gdyż ma w swem gronie dostateczną liczbę postępowców, którzy dla tej sprawy nie odmówią poparcia. Ważnem jest także, czego dziś jeszcze rozstrzygnąć niepodobna, czy socjaliści wystąpią w zwartym szeregu, czy będą spierać się ze sobą i dzielić jak dawniej.

Niezmiernie interesujący list wystosował do Rzeczypospolitej francuskiej p. Amilkar Cipriani, znany anarchista, w którym omawia wypadki zaszłe w Aignes-Mortez. List ten nabiera doniosłego znaczenia tem więcej, że pan Cipriani należy do najgorliwszych zwolenników Francji i słynie jako bojownik zbratania się Włoch z jej siostrzycą po narodowości. List brzmi jak następuje:

„W tym czasie, kiedy we Włoszech wierni przyjaciele Francji z energją godną rzeczywiście zastanowienia rozpoczęli walkę przeciwko podróży księcia Neapolu, następcy tronu włoskiego do Metz, ponieważ podróż ta obraża niewątpliwie uczucia francuskie, uczucia tego narodu, który walczył za wolność i swobody Włoch, włosi walczą jak wściekłe psy... Nie zapominajmy o tem, że gdyby we Włoszech, na czele rządu stał minister, którego imię jest wszystkim dobrze znane, to niewątpliwie wypadki zaszłe w Aignes-Mortez, sprowadziłyby nieporozumienia, jakich my unikamy, jakie całą siłą zwalczyć usiłujemy... Francja nie powinna być obciążoną ani winą, ani odpowiedzialnością za bójki, zaszłe pomiędzy robotnikami, lecz już czas po temu, ażeby te walki kijowe ostatecznie były zatamowane. W Aignes-Mortez nietylko walczono kijami, ale nadto walki te odbywały się w oczach miejscowych władz, urządzono rodzaj pościgu, bito się w ulicy i w podwórzu, w walce tej brało udział 2500 Francuzów, atakujących robotników włoskich. Gdy zaś z jednej strony czyni się wszystko aby między dwoma bratniemi narodami zaprowadzić niczem nienaruszoną, niczem niezakłóconą harmonię i zgodę, z drugiej starają się zburzyć to, cośmy już pozyskali, a to przez zbrodnie bratobójcze. Przelana krew tym sposobem stwarza między dwoma ludami nieprzebytą przepaść na wielkie zadowolenie rządów obu krajów".

W swem ostatniem przemówieniu znowu wytykał Bismarck partykularyzm pruski, o czem wiele dzienników wyraża się ironicznie, wspominając, że dawniej, za czasów swego kanclerstwa w innej myśli kruszył kopię przeciw pruskiemu partykularyzmowi. *Berl. Börser Curier* tak pisze o tem:

Gdy przed laty sarkał Bismarck na partykularyzm pruski, wcale nie miał na myśli pruskich unitarjuszy, którzy wszystko co nie pruskie nie mają za nic, lecz tych właśnie partykularjuszy, którzy zanadto już stali Prusom solą w oku. Gdy książę za czasów swego kanclerstwa utyskiwał na ów partykularyzm, przydzielił wtedy zaufanych urzędników państwowych do ministerjum pruskiego. aby krzewili tam ideę państwową i wzmocnili w Prusiech wpływ cesarza, nie dopuszczając do zbytniego wzrostu znaczenia króla pruskiego. Celu tego chciał osiągnąć ograniczeniem zakresu działania ministerjum pruskiego Wówczas nie dążył Bismarck, aby potęga cesarza równała się potędze jego jako króla pruskiego, lecz popierał usilnie ideę centralizacyi władzy cesarskiej, twierdząc, że inaczej być nie powinno. Wtedy to skłonnym był Bismarck przyznać cesarzowi prawo zakładania swego *veto* w sprawach dotyczących Związku niemieckiego, ba, nawet chciał wywalczyć i dla siebie, jako kanclerza Rzeszy niemieckiej prawo zakładania *veto* przeciw uchwałom Rady państwa.

Generał Dodds odpłynął przed kilku dniami z Marsylji na nową ekspedycję do Dahomeju. Na pokładzie statku „Libaan" znajduje się kilkuset żołnierzy, pułkownik Remy, kilku oficerów, oraz obfite zapasy żywności. Z początkiem przyszłego miesiąca wyląduje generał Dodds w Koton i bezzwłocznie wyruszy przeciwko królowi Behanzinowi, który obecnie zajął pozycję około Aczesine, na północ od rzeki Zu, najznaczniejszego dopływu Uemy. Armję Behanzina zmniejszyły wprawdzie wojenne straty ostatniej kampanji, kredyt jego u fabrykantów i dostawców broni jest prawie wyczerpany, mimo to jednak kolonjalny oddział francuski przygotowany być musi na długie trudy i liczne niebezpieczeństwa, zwiększone uciążliwym terenem i niszczącym klimatem. W prasie francuskiej nie brak głosów, domagających się nawiązania ponownych rokowań z królem Bahanzin, a nawet oddania mu za opłatą haraczu terytorjum na północ rzeki Zu.

Chociaż Behanzin nie poddał się jeszcze władzom francuskim i tuła się z kilkuset zbrojnymi po stronie wschodniej od swego dawnego królestwa, uporządkowanie Dahomeju jest już sprawą skończoną. Kraj dahomejski podzielony został na dwa pasy: nadmorski i wewnętrzny; ten ostatni zaś składa się z trzech obwodów, nazywających się: Abomej, Allada i Ueme, a rządy nad nim sprawuje oficer, w mieście Abumeyu stale przebywający. Pas nadmorski liczy cztery obwody: Popo, Wyda, Kotonu i Porto-Novo, i rządzony przez gubernatora, którego miejscem pobytu ma być Wyda, przeznaczona na przyszłą stolicę całej nowozdobytej kolonji dahomejskiej, lubo na teraz centrum władz administracyjnych i wojskowych przeniesione doń jeszcze nie jest, a właściwie nawet skupienie takie dotąd nie nastąpiło. Zarządy mieszczą się częścią w Kotonu, a częścią w Porto Novo. Ten ostatni punkt zresztą pozostaje wciąż podstawą działań wojskowych, przedewszystkiem niedalekiej wyprawy do górnego Dahomeju — celu pojmania Behanzina. Handel tymczasem w nowej posiadłości francuskiej przewyższył wszelkie oczekiwania; ożywił się wielce, ponieważ ludność powróciła do uprawy roli i gdy się Francuzom powiedzie wreszcie z Behanzinem, będzie Dahomej niezawodnie w całem tego słowa znaczeniu kwitnącą kolonją.

PROGRAM

III. Zjazdu prawników i ekonomistów polskich w Poznaniu

w dniach 11, 12 i 13 września 1893 r.

Przybywających na Zjazd uczestników przyjmować będą na dworcu kolei żelaznej w Poznaniu delegowani członkowie komitetu w niedzielę 10 września i w poniedziałek 11 września przy wszystkich pociągach, wskazując kwatery i udzielając potrzebnych informacyj. W celu zamówienia kwater prosimy o zgłoszenia do skarbnika komitetu p. dra Kusztelana. Biuro informacyjne znajduje się w gmachu frontowym Teatru polskiego przy ul. Berlińskiej nr. 18. Dla wzajemnego zaznajomienia się zaprasza się gości w niedzielę wieczorem na salę hotelu „Victoria" obok Teatru polskiego.

W poniedziałek d. 11 września.

O godz. 9½ odbędzie się solenne nabożeństwo w kościele farnym.

O godz. 10½ pierwsze ogólne zebranie w Teatrze polskim z następującym porządkiem dziennym: 1. zagajenie Zjazdu przez prezesa komitetu, hr. Augusta Cieszkowskiego. 2. powitanie uczestników a) w imieniu m. Poznania, przez radcę dra Wicherkiewicza, b) centralnego Towarzystwa rolniczego przez prezesa hr. St. Żółtowskiego, c) prawników wielkopolskich przez radcę St. Mottego. 3. wybór marszałków Zjazdu i ukonstytuowanie biura. 4. odczyt: „O postępie ekonomicznym i społecznym Galicji od czasu zaprowadzenia samorządu", przez St. Szczepanowskiego, posła do Rady państwa. 5. odczyt: „Parlamentaryzm a gmina". 6. sprawozdanie z czynnności komisji emigracyjnej. 7. rozdział na sekcje.

O godz. 4 po południu:

I. Sekcja dla prawa publicznego obradować będzie w Bazarze, w jednej z sal mniejszych.

Referaty:

1. „Pożądaną jest rzeczą, aby w gimnazjach udzielano propedeutyki prawniczej, t. j. pewnych przygotowawczych wiadomości zasadniczych z nauki prawa prywatnego i publicznego" — prof dra Zolla z Krakowa.

2. „W jakim kierunku należałoby przeprowadzić reformę sądów przysięgłych, by instytucję tę uczynić pożyteczniejszą przy wymiarze karnej sprawiedliwości?" — prof. dra Ostrożyńskiego ze Lwowa.

3) „O potrzebie reformy śledztwa wstępnego," — prof Dra Stebelskiego ze Lwowa.

4) „O potrzebie zaprowadzenia postępowania kontradyktoryjnego w postępowaniu śledczem, zwłaszcza w przedmiocie aresztu śledczego i ściślejszego przeprowadzenia równości stron w postępowaniu śledczem wogóle," — adw. Dra Zinsa ze Stanisławowa.

II. Sekcya dla ekonomii społecznej i praw pokrewnych obradować będzie w wielkiej sali bazarowej.

Referaty.

1) „Waluta złota i jej wpływ na gospodarstwo społeczne", — profesora Dra Milewskiego z Krakowa.

2) „Połączenie kredytu hipotecznego z ubezpieczeniem na życie", — prof. Dra Gąbińskiego ze Lwowa

3) „O zawodowej organizacyi stanu rolniczego na wzór francuskich syndykatów rolnych", prof. Dra Leo z Krakowa.

4) „Stan i organizacya kredytu włościańskiego w Galicyi", — Dra L Caro z Krakowa.

5) „Korreferat w kwestyi lichwy".

6) „Czy i o ile Spółki, należące do Związku Spółek polskich w Prusiech, mogą zaspokoić potrzeby kredytowe mniejszycb posiedzicieli ziemskich", — X. patrona Wawrzyniaka ze Śremu.

7) „Chroniczny charakter obecnego przesilenia rolnego".

8) „O potrzebie statystyki w dzielnicach polskich".

We wtorek 12 września.

o godzinie 9 przed południem:

III. Sekcya dla prawa prywatnego w jednej z sal mniejszych w Bazarze

Referaty.

1) „O potrzebie i znaczeniu statystyki prawa prywatnego," — Dra Jaworskiego z Krakowa.

2) „O potrzebie reformy prawa małżeńskiego," — Dra Bujaka ze Lwowa.

3) „Stosunek dobrowolnej sprzedaży gruntów do ich dzierżawy i najmu podług projektu prawa cywilnego dla Niemiec," — adw. Mottego z Grodziska.

4. Tłumaczenie nazwisk cudzoziemskich ze stanowiska prawa cywilnego," — adwdkata Sunderlanda z Siedlec.

IV. Sekcja dla spraw emigracyjnych w wielkiej sali bazarowej.

Referaty:

1. „Wychodźtwo polskie z pod panowania rosyjskiego" — Dra Kłobukowskiego ze Lwowa.

2. „O wychodźtwie z Galicji" — prof. dra Kleczyńskiego, koref p. Dwernickiego.

3. „O emigracji z pod panowania niemieckiego" — patrona Jackowskiego z Poznania

4. „O kolonjach polskich w północnej Ameryce" — prof dra Dunikowskiego ze Lwowa.

5. „O kolonjach polskich w Brazylji" — prof. dra Siemiradzkiego ze Lwowa.

6. „Łączność ekonomiczna z wychodźctwem" — dra Ungara ze Lwowa.

O godz. 4 po południu:

V. Wspólne obrady wszystkich sekcyj, nad kwestją małej własności ziemskiej w wielkiej sali bazarowej.

Referaty:

1. „Rozwój osadnictwa krajowego w wschodnich prowincjach monarchji pruskiej i prawodawstwo rentowe" — dra Kalksteina z Poznania.

2. „Kwestja małej własności ziemskiej w Rosji" — p. Kutyłowskiego z Petersburga.

3. „Kwestja udziału robotników i oficjalistów w zysku przedsiębiorstwa rolniczego" — hr. Cieszkowskiego z Wierzenicy.

Sekcje, które nie zdołają załatwić całego porządku obrad, mogą uchwalić powtórne zebrania w następnych dniach i w takich godzinach, które najmniej kolidować będą z obradami innych sekcyj, ewentualnie w środę rano przed drugiem plenarnem zebraniem

We środę 13 września.

O godzinie 11 przed południem drugie plenarne zebranie w Teatrze pol-

---

MIŁOŚĆ I EGOIZM.

POWIEŚĆ

przez

Józefa Orłowskiego.

(49) (Ciąg dalszy).

Niedoświadczenie jej przytem sprawiało, że wierzyła w szczerość wszystkich hołdów jakie odbierała na balu. Jakżeby jej dobrze było, myślała sobie, gdyby weszła w to gorączkowe życie i gdyby coraz szerszym kołom dawała się poznać. Miałaby wtedy setki, tysiące wielbicieli. Szmer podziwu witałby ją wszędzie, a wszystkie rówieśnice patrzały na nią zazdrosnem okiem. Ileż ztąd pociech, ile szczęścia.

Tak marzyła Klara od owego pięknego wieczoru w sali Saskiej.

Rodzice cieszyli się bardzo z powodzenia jedynaczki, atoli każde z nich odmiennie zapatrywało się na tę sprawę. Ojciec, który wiele w życiu przeszedł i ciężkiej pracy zawdzięczał dzisiejsze swe stanowisko, wiedział dobrze, jakim krwawym trudem okupywać trzeba jaśniejsze powodzenia chwile i wiedział także, że mijają one bardzo prędko, a gorycz i ostre ciernie na każdym niemal kroku dają się uczuwać. Pragnął przeto gorąco, aby Klara znalazła byt dostatni i jak najmniej trosk i udręczeń. Nieraz gdy z końcem miesiąca zabrakło pieniędzy na wydatki domowe najniezbędniejsze, parę godzin tracić musiał nim wydobył skąd kilka reńskich, a w takich chwilach przychodziło mu zawsze na myśl, że jego jedynaczka może też w biedzie się znaleść. Chciał więc temu zapobiedz wydając ją za mąż za człowieka dostatniego. Dlatego też cieszył się powodzeniem córki, bo uważał to za p most do szczęśliwego zamóżpójścia.

Matka natomiast nie myślała wcale o czarnej życia godzinie, bo jej dotąd nie zaznała dzięki troskliwej opiece męża, któryby wolał kamienie rąbać, niż żonę zgryść czemkolwiek. Pani Julia pewną była, że córka jej wyjdzie jak najświetniej za mąż i że to tylko kwestja czasu. Marzyła z upragnieniem o Grzybku, ale po balu powiedziała sobie, że może się znaleść ktoś lepszy. Z zadowoleniem też witała rozbudzoną nagle u córki chęć podobania się i zamiast czuwać nad sercem i umysłem rozkwitającego pączka w świat wchodzącego podniecala próżność Klarci, przyuczając ją do tej gry salonowej, w której namiętność błyszczenia zabija delikatność uczuć. Każda zabawa, każde większe zebranie obudzały w sercu pani Julji żal głęboki, że nie miała za młodu możności znaleść się w większym wirze i spróbować szczęścia. Byłabym znalazła z pewnością świetną partję! — mówiła do siebie, a tak biedować muszę jako żona urzędnika i dusić się w czterech ścianach nad nudną i żmudną gospodarką domową. Poczytywała sobie za obowiązek, aby przynajmniej córka miała sposobność zbliżyć się do tajemniczego rogu obfitości.

— Ta z nas kobiet — mawiała zawyczaj — podoba się istotnie, która się chce podobać i która się umie podobać.

Uczyła przeto córkę rolicznych sposobów zawracania głów mezkich, sztuki trudnej, a w gruncie rzeczy tak prostej, gdy w pomoc przychodzą urok i wdzięk młodości. Uczyła tego córki dobrą wiarą, że jej tem przysługę oddaje. Klarcia słuchała uwag, śmiała się i zapewniała matkę, że nigdy jej nie opuści, że bez niej żyćby nie mogła. Pani Julia całowała wtedy Klarcię i żartobliwie nazywała ją swoją własnością.

Zjawienie się Wszędobylskiego było dla obu kobiet bardzo pożądanem. Grzybek był w rezerwie wedle opinji pani Julji, bo nie przypuszczała, aby go Klarcia w danej chwili nie potrafiła zdobyć, Wszędobylski zaś bliżej żył wielkiego świata, był należycie niezawisły i przedstawiał niewątpliwie partję pierwszej klasy z grupy obywateli wiejskich. Co za los! Pani Julja aż płakała z radości na myśl, że może powiedzie się mrjarz z obywatelem. Jakieby to miłe było życie na wsi, mając do dyspozycji konie i powozy, mieszkanie letnie we własnym majątku i zimowe mieszkanie w Krakowie. Zresztą Wszędobylski mógł przyciągnąć jeszcze lepszego, tak jak Grzybek jego przyciągnął. Nawet hrabiowska korona nie wydawała się pani Julji czemś niemożliwem.

Temi projektami jakby zimnego wichru powiewem otrząsała srebrzystą rosę z przecudnego kwiatka swego, tak mile i wdzięcznie rozkwitającego. Upajała córkę moralnem opium i cieszyła się, że córka marzy rozkosznie.

Pani Julja, życząc sobie dla Klarci obywatela ziemskiego, miała też na względzie, że będzie mogła tryumfować nad swą siostrą, której pragnęła za każdą cenę okazać, że pogardza jej majątkiem, bo i bez niej potrafi zapewnić szczęście swej córce.

Wszędobylski, który spodziewał się natrafić na opór niezwykły, korzystał z tego usposobienia pani Julji, nic o tem nie wiedząc. Z początku nieśmiałe stawiając kroki, doszedł w niedługim czasie do tego, że mógł bywać codziennie i zachwycać się Klarą.

Dla pani Julji nie był on jeszcze ostatnim słowem w przyszłości Klary, ale stanowił nadzieje nadzwyczajne, zastraszając mniej pożądanych, a zbliżając Grzesickich do sfery, do której pani Julja z tytułu swoich po kądzieli pokrewieństw, najwięcej czuła pociągu.

Ojciec często miarkować musiał zbytnią gorączkę żony, która coraz więcej psuła córkę.

— Moja Julo, — mówił do żony, — przerażają mnie projekta ciągłych zabaw. Zastanów się, do czego to prowadzi.

— Nie powinieneś się do tego wtrącać, — odpowiadała pani Julja, — a jeżeli chcesz mi narzucić swoje zdanie, to pamiętaj, że wydam córkę za obywatela, a nigdy za urzędnika. Zaznałam z tobą dość biedy, aby córkę na ten los narażać.

— Starałem się zawsze, aby ci na niczem nie brakło.

— Czy myślisz, że mi tem wyrównałeś wyrządzone krzywdy.

— Krzywdy? przesadzasz moja droga!

— A moja młodość zmarnowana, to u ciebie nic?

— Życie tak ciężkie, że i za spokojny kawałek chleba, trzeba Bogu dziękować.

— Ale ja już wolę chleb z masłem.

— Nie bałamuć mi tylko dziecka, bo zmarnieje.

(Ciąg dalszy nastąpi).

skim z następującym porządkiem dziennym:

1. Sprawozdanie z wyniku obrad sekcyjnych.
2. Odczyt: „O przemyśle domowym z szczególną uwagą na ekonomiczne potrzeby obieżysasów"
3. Odczyt: „O taryfach kolejowych".
4. Wybór komisji rewizyjnej do sprawdzenia rachunków.
5. Uchwała co do przyszłego zjazdu i w tym celu wybór komisarzy.
6. Pożegnanie i zamknięcie zjazdu.

O godzinie 4 po południu: Wspólna uczta w Bazarze.

Z polecenia
Komitetu III zjazdu
prawników i ekonomistów polskich
Dr. J. Kusztelan, skarbnik. *Dr. T. Kalkstein*, sekretarz.

Dla informacyi uczestników zjazdu podaje się do wiadomości, co następuje:

We środę dnia 13 września Teatr polski urządzi przedstawienie galowe Początek o godz. wpół do 9. Tegoż dnia o godz. 10 odbędzie się w Bazarze wieczór z tańcami. Dla uczestników i ich rodzin wstęp wolny; dla innych osób bilet wstępu kosztować będzie 5 mrk

We czwartek dnia 14 września projektowane są wycieczki do wyboru, a mianowicie: a) wycieczka do Gołuchowa dla zwiedzenia zbiorów historycznych hrabiny z książąt Czartoryskich Działyńskiej; b) wycieczka przez Gniezno do Jarząbkowa, osady rentowej banku ziemskiego urządzonej przez włościan górnośląskich.

Uczestnicy zjazdu korzystać mogą z ulg, jakie przedstawia nabycie biletu objazdowego (Rundreise-Billet), który wystawia naczelnik każdej stacji po zamówieniu dwa dni naprzód. Bilet taki jest tańszy od zwyczajnego o 20 proc., a służy 45 dni przy odległościach 600 do 2000 kilometrów, 60 dni zaś ponad dwa tysiące kilometrów. Pakunki wolno zabierać tylko ręczne. Na wniosek o bilet objazdowy dostarcza kolej formularzy, w które wpisuje podróżnik główniejsze stacje projektowanego objazdu. Jeżeli 30 uczestników odbywa wspólną podróż, to powinni wnieść do zarządu kolejowego (Betriebsamt — dla Galicji w Katowicach) 2 dni naprzód podanie, na mocy którego uzyskują 50 proc. zniżki w cenach zwyczajnych — nie objazdowych. Dla osób wyjeżdżających rano ze Lwowa, a wieczorem około godz. 10 z Krakowa, jest pociąg kuryerski przez Bogumin (Oderberg) najdogodniejszą komunikacją; przybywa on przez Wrocław do Poznania o godz. wpół do 11 rano. Dla osób wyjeżdżających wieczorem ze Lwowa, a rano z Krakowa, jest drugi pociąg kuryerski przez Oświęcim lub Szczakowę i Wrocław, a przybywa do Poznania o północy.

Jubileusz Krynicy

(Korespondencja »Kurjera Polskiego«).

Krynica 24 sierpnia.

Nareszcie doczekaliśmy się oddawna zapowiadanego jubileuszu stuletniego oddania źródeł w Krynicy do użytku publicznego. Opis miejscowości tej najcudniejszej perły w naszym kraju byłby zbytecznym, bo w ciągu wieku tylu już leczyło się gości, tyle mieliśmy opisów tego uroczego ustronia, że oniemał każdy pamięta jej uroczą okolicę. Przystąpię więc wprost do opisu samej uroczystości, która już rozpoczęła się w dniu 23 sierpnia illuminacją wszystkich domów tak prywatnych jak i rządowych. Równocześnie z tem oświetleniem chóry miejskie udarowały gości rzewnemi pieśniami i dla uczczenia wieczoru spalono ognie sztuczne. Właściwa uroczystość miała miejsce nazajutrz t. j. 24 sierpnia Przedewszystkiem odprawione zostało nabożeństwo w nowym kościele przybranym świątecznie, przy udziale duchowieństwa obu obrządków. Mszę św. odprawił księża kanonicy Gruszka i Kopeściański. Około południa przystąpiono do odsłonięcia umieszczonej nad źródłem pamiątkowej tablicy. Z mową odpowiednią wystąpił p. radca Sokołowski, który zaznaczywszy legendę, jakoby źródło powstało sposobem cudownym przez objawienie się Matki Boskiej, przeszedł do historji dalszej zakładu leczniczego. Mianowicie wspomniał o założycielu niejakim Dańko, dalej o dobrodziejach i opiekunach, w ogóle o tych wszystkich ktokolwiekbądź przyczynił się do rozwoju zakładu kąpielowego w Krynicy. Z kolei przemówił p. Znamierowski, tutejszy obywatel i naczelnik gminy Krynicy, łącząc stuletnią rocznicę tego jubileuszu z naszą historyczną stuletnią niewolą, budził nadzieję lepszej przyszłości i zdrowia narodu. Zakończył zaś okrzykiem na cześć cesarza.

Ostatnim przemawiał p. mecenas Heine, burmistrz m. Złoczowa, nawiązując ową mowę do wiersza Pola:

A czy znasz ty bracie młody
Twoje ziemie — twoje wody.

Mowa była piękna i brzmiała uczuciem patrjotycznem. Wreszcie p. Znamierowski zaprosił część gości do swego mieszkania, gdzie wśród serdecznej pogadanki zeszedł czas aż do wieczora. Wieczorem odbyło się przedstawienie teatralne. Trupa p. Kwiecińskiego wykonała bardzo udatnie śliczny prolog, napisany przez p. S. Rosowskiego, oraz III część „Dziadów". Na zakończenie pięknie wedle myśli Grottgera ułożone żywe obrazy podobały się powszechnie, wywołując grzmot oklasków. Po przedstawieniu otworzono salę balową przystrojoną w emblemata, wieńce i kwiaty, zabrzmiała doborowa muzyka i zabawa przybrała rozmiary niebywałe. Tańczono z całą energją obudzonego życia i zachwytu dniem tak obfitym w wspomnienia, tyle urozmaiconym i tak uroczystym. Zabawa przeciągnęła się aż do rana a publiczność na długie zapewne lata zachowa w swej pamięci tę uroczystość jubileuszową dziwnym zbiegiem okoliczności łączącą się z naszą dziejową przeszłością.

Andriolli.

Najmłodszy syn Włocha, przybyłego w roku 1812 z Tyrolu, i Petronelli z Gośniewskich, przyszedł na świat w Wilnie r. 1837. Wysłany do uniwersytetu moskiewskiego, zapisał się na wydział lekarski, ale wprędce porzucił medycynę i za wrodzonym popędem dążąc (ojciec jego był zdolnym rzeźbiarzem), wstąpił do Akademji Sztuk Pięknych w Petersburgu Opuściwszy ją w r. 1857, spędził cały rok w Wilnie i na wycieczkach po okolicy, w r. 1859 wyjechał do Włoch i snadź niej różno tam bawił, skoro na konkursie w Rzymie roku 1860 otrzymał wielki medal srebrny. I tam jednak usiedzieć nie umiał, wędrował po Apeninach, aż w r. 1862 powrócił do kraju. We dwa lata później już jest w Petersburgu, skąd krótko zabawiwszy, wypłynął do Anglji. Osiadłszy w Londynie, a wyczerpawszy zasoby, spożytkował swoje uzdolnienie, rysując, wycinając na drzewie i rytując na miedzi ilustracje do wydawnictw tamecznych. Stamtąd przenosi się do Paryża, zarabiając na życie ołówkiem, a kiedy mu się taki chleb uprzykrzył, niewiele myśląc, rusza na wędrówkę; zwiedził Szwajcarję, Rzeszę Niemiecką i Rakuską, Rumunję i Bessarabję, aż się oparł w Wilnie 1866 roku. Wnet powędrował dalej, malując obrazy do świątyń. i dotarł do Wiatki. Na tych podróżach zeszło mu lat pięć. Do Warszawy przybył dopiero w październiku 1871 r., przybył już mężem dojrzałym, bogatym w wiedzę i doświadczenie, z szerokim poglądem na sprawy ludzkie i cele sztuki.

Nie był on już obcym w Warszawie, albowiem jeszcze w r. 1860 *Tygodnik Ilustrowany* umieścił dwa jego szkice do poemaciku Laskarysa „Anula". Te pierwociny talentu zbladły wszakże wobec tego co od r. 1870 zaczął dawać Andriolli do tegoż *Tygodnika*, *Kłosów*, *Wieńca* Orgelbrandów, a następnie i do *Tygodnika Powszechnego*.

Nadeszła właśnie pora rozkwitu rysownictwa i drzeworytnictwa u nas; Andriolli poszedł w zawody z Wojciechem Gersonem, Juliuszem Kossakiem i Antonim Zaleskim, którego osobliwie cenił i dorównał im, nie popadając w ślepe naśladownictwo, owszem, odsłoniwszy swoją własną dziedzinę piękna i wytworzywszy odrębny sposób rysowania, tak dalece, że illustracje nasze zaniechały wskazywania autora rysunku, każdy bowiem. pojrzawszy nań, wiedział, że tylko Andriolli tak rysować potrafi.

W długim szeregu obrazów, odtworzył malowniczo cały nasz żywot powszedni, od dziecka w kolebce do starca, jak w zaciszu wiejskiem lub na poddaszu kamienicy weselą się i smucą, modlą się i rozpaczają. W tym zakresie utrwalania życia i zwyczajów domowych, Andriolli zdziałał nie mniej, aniželi Chodźko przepięknemi „Obrazami". Porównanie to mimowoli nasuwa się pod pióro, takie powinowactwo dusz kojarzyło Andrioilego z mistrzami słowa. Jakoż, po za samoistnego pomysłu rysunkami, z nieprzerwaną gorliwością illustrował arcydzieła piśmiennictwa, uzupełniając i podnosząc ich wartość obrazami do oka przemawiającemi, a tak odczutemi, że autor, będąc rysownikiem, nie inaczejby je odmalował.

„Marja", „Stara Baśń", „Pamiętniki kwestarza", „Pan Tadeusz", „Dęboróg", „Branki w jassyrze", „Meir Ezofowicz". „Dziurdziowie" — oto spis dzieł (niecałkowity zapewnie), które ołówkowi Andriollego zawdzięczają wzorzystą szatę. Do tego przydać należy wspaniałe kartony, illustrujące „Konrada Wallenroda" i „Pana Tadeusza", malowidła religijne, a niemniej wykonane zagranicą ryciny do dzieł Shakespear'a, Walter-Scott'a, Cooper'a i Hugo'na.

Pośród owoców tak płodnej działalności znajdziesz oczywiście rzeczy mniej i więcej dobre. Zdarzało się Andriollemu bywać w niezgodzie z perspektywą i anatomią — rys poniekąd wspólny z Janem Matejką — a działo się to za sprawą nieposkromionej żywości temperamentu i zamaszystości penzla, które dobremi swemi stronami okupowały przecież małe usterki Ta żywość i zamaszystość wyciskały znamię na wszystkich utworach zmarłego artysty i w nich tkwił ów czar, zniewalający do wykrzyku: „Ach! jakież to prawdziwe". Na obrazach Andriollego wszystko bo też żyje i porusza się. Bezmyślnej martwoty w nich nie dopatrzysz.

Takim samym był i w życiu; pogodnego usposobienia, zawsze czynny, z Warszawy jeszcze wybiegał to do Paryża, to do Londynu, to konno do Kłajpedy lub Zakopanego, to wreszcie do ulubionej kolonji swojej, Stasinowa pod Nowym Mińskiem, a później do Brzegów pod Otwockiem. Ta ruchliwość popchnęła go w r. b. do podróży po nadbrzeżu Adrjatyku; zwiedził prawie wciąż konno Dalmację i widokami jej ozdobił karty „Tygodnika illustrowanego". Była to już ostatnia jego praca; za powrotem ciężko zaniemógł; Nałęczów nie mógł przeciwdziałać trawiącej chorobie raka, i Andriolli skonał wczoraj o południu.

Postradaliśmy w nim wielkiej miary, wybitną indywidualność artystyczną, która jedynie w nadzwyczajnych warunkach tak wysoko urasta. Pozostawia nam wszelako Andriolli sowitą spuściznę w dziełach swoich. Rozproszone po czasopismach obrazy jego dopominają się wydania w osobnem album.

Wł. K.

Elementarz polski.

Podzielić się możemy z czytelnikami bardzo pomyślną nowiną. Elementarz, który kosztował do 1886 r. 33 centów, a następnie aż do 1893 roku 30 cent., obecnie skrócony do 5 arkuszy druku, kosztuje tylko **25 cent.**, co jest zasługą rady szkolnej i zakładu narod. im Ossolińskich (jako nakładcy). Cena jest więc znacznie niższą, pomimo, że papier lepszym jest aniżeli był w dawnych wydaniach, i że ryciny (wszystkie nowe), wykonał tak wybitny artysta, jak Stanisław Dębicki. W ogóle zakład Ossolińskich dokładał wszelkich starań, aby elementarz oddać w ręce czytelników w wydaniu jak najstaranniejszem, za co należy mu się prawdziwa wdzięczność

Spodziewać się należy, — podnosi słusznie *Kurjer Lwowski* — że z czasem postara się zakład Ossolińskich i rada szkolna o to by elementarz ten był jeszcze tańszym, wszakżeż przeznaczonym on jest przeważnie dla najbiedniejszych, dla ludu wiejskiego, dla którego każdy cent wiele znaczy, a bez elementarza obejść się żadne dziecko nie może.

Zakład Ossolińskich, jak wiadomo, ma jedynie na celu sprawę oświaty i dlatego niezawodnie dążyć będzie do tego, ażeby o ile możności elementarz był u nas tem samem, co dawniej w Królestwie „Groszówka", za grosz więc (pół centa) można tam było dostać elementarz — naturalnie, że zawierał tylko arkusz druku i nie był oprawnym. A jeżeli już rada szkolna przystąpi do nowego wydania, to ośmielilibyśmy się jeszcze wyrazić jedną prośbę, aby nie tylko z języka polskiego, lecz także z treści można się chociażby w przyszłości dowiedzieć, dla jakiej ludności przeznaczony był ten elementarz. Postawmy się w położeniu kogoś, kto z treści odgaduje, dla kogo elementarz jest przeznaczonym. Z 73 ustępu (zdarzenie z życia cesarza Franciszka Józefa), i z końcowego 81, (wiersz „Hymn ludu), dowiadujemy się, że elementarz ten przeznaczony jest dla Austrji — ale przecież austrjacka narodowość nie istnieje.

W całym elementarzu nie ma nic o kraju własnym, nie ma słowa „polski" lub „ruski", nie ma wzmianki o tem że mieszkamy w Galicji, że istniał jakiś król polski, a o Krakowie, Wawelu, grobach królów polskich, że mamy Wisłę, nic o tem wszystkiem, tak jakby się wydawca obawiał cenzury na wzór rosyjskiej. Śmiało przetłomaczyć możesz ten elementarz na niemiecki, francuski i chiński, a bobo chińskie nie zrozumiałoby chyba tylko jednego jedynego krakowiaczka, który zakradł się do elementarza... wstydliwie.

Należało podług nas, przedewszystkiem powiedzieć coś o ziemi naszej.

KRONIKA.

Kalendarz. Dziś Zefiryna pap. — jutro Joachima i Serca N. M. P.

JE. p. namiestnik Kazimierz hr. Badeni wyjechał w poniedziałek d. 21 b. m. pociągiem pospiesznym do Przemyśla, aby udać się ztamtąd do Jarosławia i Krakowca. JE. p. Namiestnik przybywszy do Przemyśla, zastał już w biurze tamtejszego wydziału powiatowego zebrany cały komitet ratunkowy, zajmujący się niesieniem pomocy dla dotkniętych powodzią mieszkańców powiatu przemyskiego. Wysłuchawszy życzeń komitetu. poradził Jego Ekscelencja komitetowi, aby na razie ograniczył się do rychłego zebrania dat potrzebnych do przyjścia z pomocą ludności, która nie miałaby zdrowego ziarna na zasiewy jesienne, dalszą natomiast akcję i dalsze zbieranie dat co do spraw nie tak naglących jak np. co do kwestji przezimowania inwentarza żywego, lub co zasiewów wiosennycb, aby odroczył na później, jako wymagające większego przygotowania i dłuższego badania. Następnie, ponieważ rzeki San i Wiar pozalewały wodą niektóre niziny tak, iż wody te ztamtąd same przez się ustąpić nie mogą, co nietylko ze względów rolniczych, ale także ze względów sanitarnych mogłoby być szkodliwe, przeto JE. p. Namiestnik wyasygnował powiatowi 2000 złr., aby można było natychmiast przystąpić do spuszczenia stojących w nizinach wód, i ażeby ci, którzy będą przy tem zatrudnieni, nie potrzebowali robić tego bezpłatnie, tem bardziej, iż i tak klęska powodzi ich dotknęła.

Ponieważ nadto okazało się, że jest w powiecie przemyskim sześć gmin, których mieszkańcy wskutek strzelania przez wojsko ostrymi ładunkami, mają utrudniony dostęp do pól swoich, przeto JE. p. Namiestnik udał się w tej sprawie do komendanta korpusu przemyskiego generałporucznika Galgotzy'ego. który z największą gotowością natychmiast zarządził, aby strzelanie było już zawsze o godzinie 9 zrana ukończone, tak, iż od godziny 10 zrana włościanie będą mieli już wolny przystęp do swoich łanów. Ćwiczenia w strzelaniu kończą się zresztą i tak już w dniach najbliższych.

Wybór posła do sejmu z mniejszych posiadłości pow. dolińskiego (w miejsce Mazarakiego) został rozpisany na 6 października br.

Prezesem rady pow. liskiej wybrany został jednogłośnie d. 22 b. m. p. Emil Leszczyński, właściciel dóbr Lobozew, zaś jego zastępcą p. Józef Nanowski, przełożony obszaru dworskiego.

Wybory uzupełniające posłów do rady państwa z miasta Lwowa w miejsce dra Smolki i z gmin wiejskich okręgu jarosławskiego w miejsce zmarłego Wład. hr. Koziebrodzkiego naznaczone zostały na 30 września b. r.

Dyrekcja poczt ogłasza: na mocy rozporządzenia ministerstwa handlu z dnia 18 lipca b. r podwyższono z dniem 1 sierpnia b. r. obecną maksymalną wagę posyłek wozowych dla wszystkich posyłek z pieniędzmi, które są przeznaczone do bośniackiego Brodu, Banialuki, D. Tuzli, Trawnika, Setajewa i Mostaru, lub też które w tych miejscowościach do Austro-Węgier nadane zostaną na 50 kilogramów.

Nowy urząd pocztowy. Z dniem 1 września 1893 wejdzie w życie urząd pocztowy w Rajtarowicach ze zwykłym zakresem czynności. Okręg doręczeń tego urzędu stanowić będą gminy i obszary dworskie: Brześciany. Rajtarowice z Załużem i Rogózno, tudzież gminy Bylice, Kornice, Sadkowice z Władypolem, Więckowice z Więckowicką Wolą i Wola Baraniecka. Urząd ten otrzyma połączenie ze siecią pocztową za pomocą poczty pieszej do Krukienic i napowrót.

Nafta w Dobromilu *Gaz. Przemyska* donosi: Po dokładnych badaniach terenu nabytego w Huczku pod Dobromilem przez tow. francuskie, na którego czele stoi p. Maggiar, przekonano się, że znajdują się tam źródła ropy. Przystąpiono więc do wiercenia pierwszej studni 18 b. m. Robotami technicznemi kieruje inżynier p. Lebensart. Jeżeli się nadzieje pana Maggiara ziszczą, natenczas czeka Dobromil i okolicę wielka przyszłość, bo gdy roboty wiertnicze sprowadzą wielu przedsiębiorców i robotników, ożywi się handel i przemysł i poda ludności sposobność do zarobku.

Zmarli. Jakób Stebelski, emeryt, poborca podatkowy, ojciec nieszczęśliwego poety Włodzimierza, Romana, prakuratora we Lwowie, Jarosława, radcy sądu w Krakowie i Piotra, prof. uniwersytetu tutejszego, zmarł 23 b. m. w Łozatynie. Eksportacja z dworca Podzamcza w sobotę o godzinie 4 po południu na cmentarz Łyczakowski.

Cholera w Galicyi. W dniu 23 sierpnia b. r. zachorowało na cholerę:

W powiecie Nadwórniańskim: w Delatynie i Nadwórnej po 4 osoby, w Dobrotowie 1 osoba.

W powiecie kołomyjskim: w Oskrzesińcach 1 osoba.

Umarły: w Delatynie 2 osoby w Nadwórnej 4 osoby; w Chlebyczynie polnym (pow. Śniatyn) 1 osoba.

Urodzaje w Króestwie. O stanie zbóż i traw w gubernji warszawskiej w d. 13 b. m. *Warszaw. Diewn.* podaje, co następuje: Deszcze, które padały w ciągu ostatnich dwóch tygodni, wstrzymały nieco prawidłowy sprzęt zboża z pól, wogóle jednak żniwa odbywają się pomyślnie, Żyto prawie zupełnie z pola zwiezione, zbiór pszenicy kończy się, a żęcie zbóż jarych w biegu. Urodzaj zbóż dobry, z wyjątkiem owsa Próbnych omłotów dotąd nie robiono prawie, tam jednak, gdzie się do nich wzięto, dały one rezultat zadawalniający. Ziarno jest ciężkie i czyste. Wzrost kartofli, buraków i innych warzyw odbywa się normalnie i urodzaj ich przewidywany jest dobry.

Za pocałunek. Jeden z kupców gdańskich stawał w tych dniach przed sądem, oskarżony o to, że wszedłszy do sklepu niejakiej pani Fleischermeister, „bez żadnego powodu" najserdeczniej ucałował jego właścicielkę. Mąż poszkodowanej zwrócił się do sądu. Kupiec usprawiedliwiał się mówiąc, iż „nie wiedział, że owa pani była żoną właściciela sklepu". Sędzia skazał go na 50 marek kary, tłómacząc mu, że „wogóle nie należy całować żadnej kobiety obcej".

Pilny czytelnik. Zmarł niedawno we Francyi Karol Gervais, bogaty handlarz serów, człowiek, który dorobił się fortuny z niczego. Posiadając wykształcenie bardzo skromne, Gervais zapragnął jednak być posłem. Ktoś z przyjaciół napisał mu mowę do wyborców. Bogaty kandydat wszedł na trybunę i zaczął głosem pewnym: „Jako kandydat na tak ważne stanowisko, przecinek, oceniający w zupełności wasze życzenia, przecinek, proszę was o głosy, kropka". Przepisywacz zbyt wyraźnie postawił znaki pisarskie, aby mogły one ujść uwagi handlarza serów...

Fotografia dna morza. Zdjęć dna morza dokonał po licznych próbach za pomocą subtelnie wykombinowanego sposobu, p. Ludwik Bouton, docent prywatny paryzkiego uniwersytetu, znany ze swych badań podmorskich, oraz ze swych prac geologicznych, dotyczących Czerwonego morza. Młody uczony zapuścił się najpierw w ubiorze nurka, w pobliżu ichtyologicznego laboratorjum w Banyuli-sur-Mer na dno morza i rozpoczął swe zdjęcie za pomocą specjalnie na ten cel przygotowanego aparatu przy naturalnem świetle. Niebawem okazało się jednak, że to światło było za słabe, a zdjęcie wymagało zbyt wiele czasu. Przytem najmniejszy ruch morza przynosił przeszkadzające ciemno obłoki, tak, iż p. Bouton przekonał się niebawem, że jedynie zdjęcie momentalne zapewnić może niezawodne i korzystne wyniki. Zbudowano więc nowy aparat, otrzymujący swe światło od zabezpieczonego kloszem szklannym, spoczywającego na butelce z tlenem płomienia spirytusowego, w który za pomocą naciśnienia na gruszkę kauczukową wstrzykiwano proszek magnezjowy. Przy każdym wytworzonym w ten sposób blasku światła otrzymywano kliszę. Uczony opowiada, jak mieszkańcy głębin morskich, zaciekawieni temi błyskami, nadbiegali ze wszystkich stron. Ryby wielkie i małe nadpływały tłumnie i okrążały obcy potwór, gospodarujący pomiędzy niemi w taki dziwny sposób. Nie objawiały przytem żadnej obawy. Jeśli nurek wyciągnął ku któremu z ciekawych swą rękę, również odpływały o tyle tylko, aby się usunąć z obrębu ręki; przypatrując się z odległości jednego albo dwóch metrów dalszym manipulacjom nurka. Dotychczasowe próby dokonywano w niewielkiej odległości od wybrzeża, w zacisznej zatoce, Projektowane jest jednak rozszerzanie osiągniętych zdobyczy i mówią już o wielkim automatycznym aparacie, dającym się zatopić w największe głębiny, w celu dokonania zdjęć miejsc dna morza, których nie oglądało jeszcze żadne oko ludzkie.

Gorset bezpieczeństwa. Jeden z warszawskich rymarzy wynalazł „gorset bezpieczeństwa" dla osób pracujących przy budowie i odnawianiu gmachu. „Gorset" ten składa się z trzech pasów, z których jednym opasuje się biodra, dwa zaś inne, przyszyte do niego, idą przez ramiona na kształt szelek. Do pasa, opasującego biodra, są przymocowane dwa kółka, w miejscu zaś, gdzie krzyżują się na plecach dwa pozostałe pasy, jedno. Przez kółka te przechodzą rzemienie, złączone razem czwartem kółkiem. Do tego czwartego kółka wkłada się hak z rzemieniem, zakończonym kółkiem, które zawiesza się o jakikolwiek hak. tkwiący w murze domu, około którego są prowadzone roboty.

Niezwykły wypadek notowano tymi dniami w menażerji Pezon i Castanet w Narbonne. Skoro dozorcy przybyli o zwykłej porze, celem napojenia zwierząt w przedziale, mieszczącym trzy przepyszne okazy lwów, ujrzano dwoje rozciągniętych martwych, zaś jeden trzymał się z boku niezwykle osłabiony. Sądzono początkowo, iż jest to skutek porażenia słonecznego, lecz wezwany weterynarz zaopinjował, iż dwa lwy uduszone zostały przez trzeciego, który po bliższem opatrzeniu, okazało się, iż ma również liczne rany, lecz którego olbrzymia siła zdołała spowodować pokonanie dwojga pozostałych. Uduszone zwierzęta przyniosły śmiercią swą stratę 14.000 fr.

Największy zegar w Europie znajduje się na wieży kościoła św. Piotra w Zurychu. Tarcza cyfrowa tego olbrzyma

ma 8 metrów 70 centymetrów średnicy; cyfry same mają po 0·90 metra, wskazówka 4·35 metra, mniejsza zaś 3·02 metra. Nadto mechanizm tego zegara tak jest urządzony, iż owa większa wskazówka znaczy minuty prawie widomie, nie posuwając się zwolna, lecz skacząc co minutę 0·45 m., to jest o tyle, ile potrzeba jej na przebieżenie w ciągu godziny całego obwodu tarczy zegarowej. Drugie miejsce wśród tych olbrzymów zajmuje zegar na wieży kościoła św. Pawła w Londynie, trzeci wreszcie zegar na wieży świątyni św. Michała w Hamburgu. Wymiary tego ostatniego są następujące: Tarcza 7 metrów 60 centymetrów średnicy, cyfry godzinowe 1·68 metra, wskazówka większa 3·38 metra długości, mniejsza około 3 metrów. Hamburski zegar, niniejszy co do rozmiarów tarczy, przewyższa jednak zurychski znacznie co do wielkości cyfr godzinowych.

Upały. *Gazeta Frankfurcka* donosi, że w czasie powrotnego marszu po manewrach 40 żołnierzy padło na ziemię wskutek udaru słonecznego. Jeden z nich (praktykant pocztowy Hösel ze Sztutgardu) zmarł na miejscu. Ćwiczenia trwały sześć godzin. Przybycie żołnierzy nastąpiło dopiero o godzinie 1 z południa. — Ludność wielce podniecona temi wypadkami. W Anglji w obozie pod Lydd wielu żołnierzy również uległo tej chorobie. W Aldershot wzięto się praktyczniej do rzeczy, wychodząc na manewry tylko w kamizelkach. W Londynie upał dokonał cudu, iż „szanujący się“ Anglicy zarzucili czasowo cylindry na rzecz kapeluszy słomkowych. Jest to reforma, której nawet parlament nie mógł wprowadzić.

Dokoła ziemi. Osoby, mające do rozporządzenia 5000 guldenów i pół roku czasu, mogą pozwolić sobie teraz na odbycie bardzo wygodnej podróży naokoło świata, którą organizuje międzynarodowe biuro podróży Scheukera i Sp. w Wiedniu. Suma powyższa daje możność podróżowania pierwszą klasą na lądzie i na morzu; zawierają się w niej nadto opłaty za wszelkie wycieczki, bilety wejścia itp. Każdy ma prawo do 50 kilo bagażu. Zwiedzanie osobliwości odbywać się będzie pod kierunkiem doświadczonego przewodnika. Podróż trwać będzie od początku września do połowy marca. W połowie lutego można będzie za dopłatą 45 funt. szt. odbyć wycieczkę do Nilu, aż do pierwszych wodospadów. Liczba uczestników ma być ograniczona.

Kalendarzyk zabaw i zebrań w Krakowie.

Sobota, 26 sierp. W starym teatrze: Przeor Paulinów czyli Obrona Częstochowy, dramat historyczny w 5 aktach przez Juljana z Poradowa. — O godzinie 8-ej pierwsze przedstawienie w cyrku Sidolego.

Niedziela. W parku dra Jordana uroczyste zakończenie letniego sezonu zabaw i ćwiczeń gimnastycznych. — W starym teatrze: „Kościuszko pod Racławicami“, obraz historyczny ze śpiewami w 5 oddziałach Wł. L. Anczyca. — W parku krakowskim przedstawienie trupy Kicińskiego na rzecz powodzian; wodewil A. Winiarskiego „Nad Wisłą“. Przedstawienie amatorskie w stow. młodzieży rękodzielniczej „Gwiazda“, ul. Grodzka l. 53. — Przedstawienie w cyrku Sidolego.

Wspierajmy przemysł ojczysty!

W celu uregulowania nakładu upraszamy wszystkich Czytelników o spieszne nadsyłanie przedpłaty pod adresem administracyi „Kurjera Polskiego“. Kraków. Ul. Szewska L. 7.

Odezwa. Badanie bakterjologiczne odchodów zmarłego w dniu 21 sierpnia Wojciecha Łazarskiego, przeprowadzone przez dra Piotrowskiego, asystenta katedry anatomo patologicznej — wykazało jak zwykle w tyfusie pocholerycznym brak prątków Kocha. Dnia wczorajszego przywieziono do szpitala św. Łazarza Stanisława Schreibera, mającego lat 33, który wprawdzie nie mieszkał w tej samej izbie z nieboszczykiem Łazarskim, bo sypiał przy koniu w stajni w tym samym domu, lecz miał z nim ciągłą styczność. Chory ten okazywał wszelkie przypady cholery i dzisiaj rano umarł. Badanie mikroskopijne i bakterjologiczne wykazało prątki Kocha. Sekcja zwłok stwierdziła także cholerę. Cały dom przy ulicy Miedziuch l. 18 otoczyła w nocy straż policyjna, by wszelkie zetknięcie jego utrzymać w obserwacji pięciodniowej. Rewizję ich lekarską ma poruczoną dr. Schnitter. Wahadła od studzien tego domu odjęto. Wody i żywności mieszkańcom dostarcza gmina. Całą ulicę zamknięto z obydwu stron parkanami. Rzeźnię drobiu także zamknięto na sąsiednim placu. Gruntowną dezynfekcję całej realności przeprowadza się.

Nabożeństwo. W poniedziałek dnia 28 b. m. w dzień św. Augustyna biskupa, przypada uroczystość w kościele św. Katarzyny na Kazimierzu. W tymże kościele przypada w niedzielę dnia 3 września uroczystość Najśw. Marji Panny Matki Pocieszenia.

JE. Pan komendant korpusu Krieghammer wczoraj wieczorem powrócił do Krakowa.

Na posiedzeniu komisji antycholerycznej, odbytem wczoraj o godzinie 4 tej po południu pod przewodnictwem prezydenta miasta p. Friedleina uchwalono: 1) otworzyć z dniem dzisiejszym szpital choleryczny w zabudowaniu Braci Miłosierdzia na Kazimierzu, powierzając zarząd tego szpitalu drowi Antoniemu Filimowskiemu; 2) kreować odpowiednią liczbę inspektorów sanitarnych, wybranych z grona starszych słuchaczy medycyny; 3) nadzór nad dezynfekcją, transportem chorych, dostarczaniem osobom izolowanym środków do życia, przewożeniem zmarłych itp., powierzyć miejskiej straży pożarnej; 4) dostarczać osobom izolowanym zamiast pieniężnego relutum na opędzenie kosztów utrzymania zapomogi „in natura“.

Zjazd do salin wielickich odbędzie się w niedzielę dnia 3 września b. r. na dochód dobroczynny. W tym celu będzie kopalnia rzęsiście oświetloną, a nadto urozmaicą pobyt w kopalni ognie sztuczne i jazda piekielna. Ponieważ w tym dniu tylko 400 osób w dwóch oddziałach po 200 osób kopalnię zwiedzić może, dlatego zawiadamia się, że biletów wyłącznie w księgarni S. A. Krzyżanowskiego, Rynek linja A—B, w Kawiarni Piotra Porzyckiego, Rynek, Nr. 17 I. piętro w Krakowie oraz w Wieliczce przy kasie nabyć można.

Cena biletu dla jednej osoby 2 złr. 50 ct. bez zjazdu i wyjazdu machiną parową. Bilet dla jednej osoby ze zjazdem i wyjazdem machiną parową 2 złr. 80 ct. Z przesyłką pocztową 20 ct. więcej. Wejście i zjazd do kopalni odbywa się o g. 1 i $1\frac{1}{2}$ po południu. Pociąg osobowy odchodzi z Krakowa do Wieliczki o godz. 12 w południe, a z Wieliczki do Krakowa o godz. 6 min. 10 wieczorem.

Palenie tytoniu i cygar w kopalni jest wzbronionem.

Z „Gwiazdy“. W lokalu Stowarzyszenia młodzieży rękodzielniczej „Gwiazda“ odbędzie się w niedzielę dnia 27 b. m. zabawa towarzyska, połączona z przedstawieniem amatorskiem i tańcami.

Uroczyste zakończenie letniego sezonu zabaw i ćwiczeń gimnastycznych młodzieży płci obojej odbędzie się w parku dra Jordana w niedzielę dnia 27 b. m. Zaproszeń osobistych zarząd nie rozsyła, ale zaprasza niniejszem zaproszeniem tak rodziców, jak i przyjaciół młodzieży. Początek z uderzeniem godziny 4 m. 45. Programy przy wejściu

Akta urzędowe z czasu Rzeczypospolitej krakowskiej doczekały się losu makulatur lub zużytych brulionów szkolnych. Oto złożono w redakcji naszej reskrypt „Wydziału spraw wewnętrznych i Policji w Senacie rządzącym wolnego niepodległego i ściśle neutralnego miasta Krakowa i jego okręgu“ wystósowany do cechu mydlarzy, którego to aktu użyto do zawinięcia kiełbasy w szynku za Wisłą. Zkąd ów pan przyszedł do posiadania stosu podobnych aktów nie wiadomo, to jednak pewna, że akta dawnej Rzeczypospolitej krakowskiej albo wyrzucono z archiwum miejskiego, albo też ktoś niepowołany stamtąd je usunął.

W Szkole sług, założonej w Krakowie przez Bractwo N. P. Maryi Królowej Korony Polskiej, rozpocznie się wkrótce nauka gotowania, przy pomocy bardzo zdolnej kucharki i nadzoru jednej z Pań Opiekunek. Dzień otwarcia nauki zależeć będzie od zgłoszenia się przynajmniej 10 osób, któreby chciały brać obiady do domu z zamówieniem jednomiesięcznem. Kuchnia ta dostarzać będzie potraw nie zbyt wybrednych, lecz zrobionych z największą starannością, z najlepszych materyałów i sporządzonych jedynie na świeżem maśle, obiad zaś, złożony z trzech potraw, a mianowicie: z rosołu lub zupy i dwóch mięs, albo też z rosołu, mięsa pieczonego i leguminy, kosztować będzie miesięcznie 12 złr.; obiad złożony z 4 potraw kosztować będzie 15 złr.

Osoby, biorące obiady ze „Szkoły sług“, przyczynią się pośrednio do wykształcenia dobrych, sumiennych i obowiązkowych kucharek, których brak odczuwamy coraz dotkliwiej. Panie, chcące sługi swoje w gotowaniu, wykształcić mogą umieszczać je w „Szkole“ za opłatą 10 złr. miesięcznie za wikt. Nauka trwać będzie przez 6 miesięcy. Początkowo przyjętych zostanie tylko 6 uczennic. Zgłaszać się należy do zarządu „Szkoły sług“, w Krakowie przy ulic Mikołajskiej l. 5. *Zarząd Bractwa N. P. Maryi Królowej Korony Polskiej.*

W cyrku Sidolego wystawionym na zasypanym korycie Starej Wisły na Stradomiu, odbyła się wczoraj komisya ogniowo budownicza, złożona z naczelnika straży opożarnej p. Eminowicza, komisarza obwodu p. Kowalskiego, jednego urzędnika budownictwa miejskiego Komisya ta poleciwszy odpowiednie zarządzenia co do bezpieczeństwa publicznego, uznała budynek cyrkowy za odpowiadający przepisom.

Z rozpraw sądowych. Trybunał sądu karnego pod przewodnictwem radcy sądu krajowego p. Wawrauscha przesłuchiwał we czwartek na rozprawie głównej trzech włościan, ludzi nieposzlakowanej uczciwości, jak na to wskazywały ich świadectwa moralności, a którzy mimo to przez niebaczność stali się winnymi zbrodni wspólnictwa kradzieży, płacąc za kradzionego konia złodziejowi, na żądanie 1 złr. Wina tu spadła na Jana Franczaka, lat 30 liczącego gospodarza w Żelisławicach zamieszkałego, któremu dezerter wojskowy Franciszek Kuśnierz zwany także Gochalem, przyprowadził konia skradzionego, na którego mu Franczak, jak się przyznaje, guldena pożyczył, widząc że koń pochodzi z kradzieży. Sąd uznał podsądnego winnym zbrodni wspólnictwa kradzieży i wymierzył mu karę trzechmiesięcznego więzienia. Gorzej wyszli w tej sprawie dwaj Janowie Kotyzowie z Bieńczyc, którzy dając przytułek temuż Kuśnierzowi, jako zbiegowi wojskowemu, nadto dając mu żywność, uznani zostali winnymi zbrodni dania pomocy zbrodniarzowi i dezerterowi, za które wyrokiem Trybunału na wniosek zastępcy prokuratora p. Grzybowskiego skazani zostali Kotyza Jan młodszy na 2 miesiące więzienia. nadto po 100 złr. grzywny do kasy pułkowej, która to grzywna zamieniona została starszemu na twarde łoże co dni 14, młodszemu zaś na post raz na tydzień.

Mili lokatorzy zamieszkują w jednym z domów na Grzegórzkach. Ustawiczne kłótnie, bitki i zwady powtarzają się tam omal codziennie. Dziś rano o godzinie 4 wybiegło z tego domu 6 nieubranych kobiet i dalejże łupu cupu miotłami i szczotkami na siebie. W sukurs walczącym wybiegli ich mężowie, kilku z nich nawet w stroju adamowym i wśród dzikiego krzyku i wycia dopomagali rozjuszonym małżonkom w bitce. Krzyki te i hałasy zbudziły sąsiadów, którzy wylegli na ulicę. Za rodzicami wyszła również zbudzona dziatwa, która przyglądając się tej wstrętnej walce tylko zgorszenia doznać mogła.

Na ospę zmarła wczoraj pod l. 4 przy ulicy Dajwor córka Józefa Bernardzika czeladnika stolarskiego. Natychmiast wyruszył wóz straży pożarnej celem zabrania ciała do kostnicy i przeprowadzenia dezinfekcji, natrafiono jednakże na opór ojca zmarłej, który porwawszy ciałko na ręce, uciekł z niem tylnemi drzwiami. Dopiero interwencji policji potrzeba było, aby przeszkodę i opór w urzędowaniu usunąć.

Cytryn zgniłych pak 24, będących własnością Leona Kleina, właściciela handlu korzennego pod l. 19 przy ul. Krakowskiej, umieszczonych na skład ie w piwnicy sąsiedniego domu pod l. 17, p. Süssera odebrała i zakopała wczoraj straż pożarna na korycie starej Wisły za Augustjanami a pozostałe z tychże paki spaliła.

Sprawa wywozu paszy.

Towarzystwo rolnicze krakowskie wystosowało do ministerstwa rolnictwa następujące podanie o otwarcie granic państwa dla wywozu paszy:

Pomimo relacyj przeważnej części krajowych Towarzystw rolniczych, które opierając się na zestawieniu wyników tegorocznego zbioru paszy, wykazywały wys. c. k Ministerstwu całą szkodliwość zamknięcia granic państwa dla wywozu tej gałęzi produkcji rolnej, zarządzenie podobne stało się faktem dokonanym, czego bezpośrednim następstwem stać się musiało znaczne obniżenie ceny wszystkich gatunków paszy w ogóle, a siana w szczególności.

Komitet c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego, nie przypisując sobie prawa wchodzenia w przyczyny, jakie wys. c k. Rząd do zarządzenia podobnego spowodowały, czuje się niemniej w obowiązku jako legalna reprezantacja interesów rolnictwa swego kraju, zwrócić uwagę wys. c. k. Ministerstwa na zgubne następstwa, jakie przez to na produkcję rolną w najwyższym stopniu oddziałać muszą.

Wykazawszy już w relacji naszej telegraficznej z dnia 14 lipca b. r., iż co do ilości pierwszy zbiór paszy okazał się w Galicji więcej niż średnim, dodać musimy, iż z powodu bardzo wilgotnej pory stan drugiego pokosu okazuje się również tak obfity, iż o spożyciu w kraju całej wyprodukowanej w tym roku paszy żadną miarą mowy być nie może.

Od chwili jednak wspomnianej powyżej relacji tegoroczny stan naszej produkcji rolnej zmienił się o tyle, że zbiór żyta okazał się bardzo niedostateczny, bo w pszenicy dotkliwe szkody zrządziła niezmiarka i rdza, iż nareszcie ziemniaki skutkiem nieustannych psót psują się na przestrzeni całego kraju Dodawszy do tego klęski gradowe i wylewy rzek, jakie kraj nasz na niezwykle wielkich przestrzeniach nawiedziły, rok bieżący przedstawia się dla produkcji rolnej jako bardzo trudny.

Wobec tak niepomyślnych wyników, spowodowanych stosunkami elementarnemi, podtrzymać rolników, byłyby jedynie w stanie dobre ceny produktów. O podniesieniu się ceny cerealjów ponad obecną stopę, marzyć nam już oddawna nie wolno wobec przemożnej konkurencji zamorskiej; jedynym więc produktem, którego eksport mogliśmy mieć w roku bieżącym zapewniony i na którego dobre spieniężenie mogliśmy liczyć na pewno, pozostawała pasza Tej wszakże jedynej nadziei stanął w poprzek nagły zakaz wywozu paszy z granic państwa, który zamknąwszy dla nas targi zachodniej Europy, cierpiącej wyjątkowo w tym roku na wielki brak paszy, pozbawił nas możności korzystania z wysokich jej cen w tamtych krajach.

Pomijając wszelkie inne względy, mniemamy, iż zadaniem każdego rządu jest we własnym jego interesie podtrzymywać siłę podatkową ludności, zwłaszcza też tak przeważnej jej klasy, jaką tworzy w Austrji stan rolniczy. Zamiast popierać rozwój rolnictwa, działać wyjątkowemi zarządzeniami administracyjnemi wprost na jego szkodę, znaczy obniżać własnowolnie siłę podatkową ludności, a co jeszcze gorsza, podkopywać byt materjalny z natury rzeczy najkonserwatywniejszej klasy ludności, jaką było i jest rolnictwo.

Jeżeli — jak pragniemy i mamy nadzieję — Wysoki c. k Rząd podziela powyższe zapatrywania, to zniesienie zakazu wywozu paszy z granic monarchii okazuje się o tyle naglejszem, iż ogromne transporty paszy, sprowadzone obecnie z Rosyi i Ameryki na rynki Europy zachodniej, z łatwością zdłażą wyrównać tamtejsze wyjątkowe potrzeba.

To też zwłoka każdego dnia, wykluczająca produkcję naszą od współudziału w tamtejszej konkurencji, jest dla nas niepowetowaną stratą do tego stopnia. iż późniejsze otwarcie granicy zastawszy nas wobec zupełnie zaspokojonych potrzeb krajów zachodnich, może stać się już zupełnie bez przedmiotowem.

Przytoczone powyżej powody skłaniają komitet c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego do wniesienia do Wysokiego c k. Ministerstwa gorącej prośby o jak najprędsze zniesienie wydanego zakazu wywozu artykułów paszy z granic państwa

TELEGRAMY.

Wiedeń. *Wiener Ztg.* ogłasza rozporządzenie cesarskie z dnia 23 b. m. upoważniające rząd, aby w celu zwalczenia nędzy w nawiedzonych powodzią okolicach Galicji, Bukowiny i Tyrolu, rozdano z funduszów państwowych bezzwrotne wsparcia, przede wszystkiem na zakupno środków żywności, w sumie 240.000 złr.

Wiener Ztg zamieszcza obwieszczenie ministra spraw wewnętrznych w sprawie podziału urzędowego okręgu politycznego Radowce - Suczawa i utworzenia nowego starostwa w Gurahumorze.

Wiedeń. *Wiener Ztg.* ogłasza, że podkomorzy Juliusz Korytowski, otrzymał tytuł hrabiowski.

Wiedeń. Tłumne zbiegowiska w okręgu „Favoriten“, nie ponowiły się. Mniejsze gromady rozproszyły się na wezwanie policji. Trzy osoby aresztowano O godzinie 9 zapanował zupełny spokój.

Budapeszt. *Budap. Corresp* donosi: Według urzędowych sprawozdań, od onegdaj południa do wczoraj południa zachorowało na cholerę w komitacie marmaroszkim 42 osób, umarło 21 W innych komitatach zaszło po kilka odosobnionych wypadków epidemji. W Koloszy zachorowało 6 osób, umarły 2. — W komitacie szabolskim nie zaszedł żaden ponowny wypadek epidemji.

Berlin. *Reichsbote*, organ konserwatystów niemieckich wyraża swe oburzenie z powodu objęcia osieroconego tronu po księciu Erneście, przez księcia Edynburskiego, który, będąc książęciem angielskim i admirałem floty Wielkiej Brytanji został mimo to księciem rzeszy niemieckiej. *Reichsbote* upatruje w tem skażenie narodowego poczucia własnej godności Niemiec, wyrażając obawę, że w przyszłości zasiadać mogą na niemieckich tronach arcyksiążęta austrjaccy lub wielcy książęta rosyjscy, przyczem ubolewa dalej, że niemieckie prawo o sukcesji tronów niewykluczyło wyraźnie książąt zagranicznych

Paryż. Na dzisiejszem posiedzeniu rady ministerjalnej, oświadczył minister spraw zewnętrznych Develle, że rząd włoski wydał ostre rozporządzenia, celem zapobieżenia powtórzenia się ulicznych manifestacyj. Minister prezydent Dupuy, obwieścił, że śledztwo dyscyplinarne, wytoczone merowi Aigues - Mortes, wypadło na korzyść i pochwałę ostatniego gdyż tenże z narażeniem własnego życia starał się ochraniać włoskich robotników. Dupuy oświadczył, że wobec tego faktu, mimo całej niestosowności proklamacji, która spowodowała zawieszenie mera Aigues-Mortes w urzędowaniu, nie może z dalszemi występować wnioskami.

W Aigues-Mortes aresztowano wczoraj znów pięć osób.

Paryż. Pomiędzy francuskimi i włoskimi robotnikami ziemnymi, pracującymi przy budowie nowego toru kolejowego na przestrzeni z Toul i Pont St. Vincent, przyszło do krwawej walki na noże, wskutek czego zawezwano z Nancy cztery brygady żandarmerji, celem przywrócenia porządku.

Rzym. Pogłoski o podaniu się Rampolli do dymisji, zostały przez niego samego zaprzeczone.

Rzym. *Riforma* i *Tribuna* upatrują w depeszy generalnego konsula włoskiego Durando, że w Aigues-Mortes tylko siedmiu Włochów zginęło akt zbyt wielkiego zaufania konsula do władz francuskich. Powracający bowiem do ojczyzny robotnicy oznaczają liczbę zmarłych do 30, a ciężko rannych do 70 osób, podając, że wielu jeszcze spoczywać musi na dnie bagnisk, a dwóch do trzech utonęło w kanale, gdzie schronili się przed gradem kamieni francuskich robotników. Korespondent *Gazetta Piemontese* z Aigues-Mortes potwierdza tylko zdanie włoskich robotników, podając liczbę poległych również 30 osób; wobec tego rząd włoski czuje się zmuszonym wysłać osobną komisję do Aigues-Mortes celem zbadania istotnego stanu rzeczy. — Robotnicy opowiadają o dzikiej zapalczywości, z jaką rzucili się na nich Francuzi. — Jednę rodzinę wraz z dziećmi zamordowano bez litości i spalono. Pewnemu wieśniakowi, który z bronią palną w ręku brał udział w tej ohydnej napaści, polecono strzelać do robotników, a strzały były tak celne, że co chwila jeden Włoch padał trafiony. Dwom robotnikom obcięto uszy i wyrwano języki Nawet obywatele miejscy brali udział w tej rzezi. Jeden z nich jeszcze podjudzał walczących, wykrzykując: *Courage, mes frères, pour l'amour de la patrie il faut tuer les Italiens!* Leżących na ziemi ciężko rannych kłuto i podrzucano w górę widłami.

Gotha. Na uroczystość pogrzebową zwłok księcia Ernesta przyjadą do Koburgu oprócz cesarza niemieckiego, król saski, wielki książe bawarski, książe Walji i jeden z wielkich książąt rosyjskich.

Sofja. Książe Ferdynand wyjechał z Barna via Ruszczuk Bukarest do Koburga na pogrzeb księcia Ernesta.

Przyjechali do Krakowa

dnia 25 sierpnia.

Hotel Drezdeński: M. Sienicki z Pyzar. — R. Mednski z Branic. — W. Kalisz z Branic. — E. Frank z Lipska. — K. Stojałowski z Paszczyna. — M. Czajkowska z Warszawy. — R. i J. Makowscy z Lublina.

Hotel pod Różą: R. Obstgarten z Czerniowiec. — F. Kamocka z gub. Mińskiej. — A. Wojciechowski z Krlemieniec. — S. Rosenzweig z Wiednia. — Z. Bojanowski z Król. Polsk.

Hotel Krakowski: Cz. Czypicki z Poznańskiego. —. K. Müller z Lublina. — K. Karczowski z Sokala. — K. Bielański ze Lwowa.

Grand Hotel: Ch. Ehnberg z Szwecyi. — J. Sochacka z Warszawy. — W. Liebthal z Zawiercia. — J. Olschak ze Szląska. — M. hr. Sobański z Podola ros. — L. Spiess z Warszawy. — J. Kozłowski z Król. Polsk.

Hotel Saski: I. Jeleński z Warszawy. — R. Frölichowa z Warszawy. — L. Gins z Warszawy. — T. Johler z Niemiec. — Dr G. Arthaber z Wiednia. S. Michelis z Kr. Pol. — Z. Kozłowska z Charkowa.

Hotel Pollera: P. Chočko. z Warszawy. — A. Fuchs z Łodzi. — R. Waldeiss z Olszanicy.

Hotel Narodowy: M. Wozicka z Proszowic. — A. Göldner z Augsburga. — J. Zieliński z Kurowek.

Hotel Centralny: H. Żołędziowska z Będzichowa. — Cr. H. Pryde z Będzina. — M. Zubrzycka z Równego. J. Hochfeld ze Lwowa.

Hotel Polski: S. Byszewska z Częstochowy. W. Krzyżanowski z Tczyca. — H. Rzewuski z Bendzina. — E. Makuchin z Michałowic. — E. Tausche z Cieplic.

POCIĄGI KOLEJOWE

Z Krakowa odchodzą:

Do Lwowa: 7·07 r., 8 r., 10·45 r., 9.20 w., 10·55 w. — **Do Wiednia:** 5·40 r., 6·40 r. 9·25 r., 3·05 po poł., 6·08 w., 10 w. — **Z Warszawy:** 5·40 r., 9·25 r., 6·09 w. — **Do Suchej:** 8·50 r., 2·05 po poł., 7·05 w., 8·25 r., od 25 czerwca do 15 września. — **Do Wieliczki:** 12 w poł., 8·10 w. — **Do Rzeszowa:** 6·40 w.

Do Krakowa przychodzą:

Ze Lwowa: 5 r., 6·20 r., 2·25 pop., 8·20 w., 9·42 w. — **Z Wiednia:** 6·45 r., 9·44 r., 8·45 w., 10·08 w. — **Z Warszawy** 7·33 r., 5 pop. **Od Suchej:** 6·05 r., 8·55 r., 10·37 r. 1·15 pop., 9·41 w., 8·20 w. od 25 czerwca do 15 września. — **Z Wieliczki:** 8·05 r., 6·25 w. **Z Rzeszowa:** 8·55 r.

Czas środkowo europejski.

NADESŁANE.

(Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje).

Największy skład fortepianów, pianin, i fisharmonij. J. Radziszewski i Spółka w Krakowie, ul. św. Anny l. 3. (Hotel Victoria). Sprzedaż, zamiana i wynajem. Przy odpowiedniej gwarancji sprzedaż na raty.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu zwykłym drukiem 2 ct., tłustym drukiem po 5 ct. Minimum ceny ogłoszeń 25 ct.

Do wynajęcia zaraz 5 pokoi, przedpokój i kuchnia na I piętrze w domu l. 2, ul. Kopernika (przy plantach). 788

Nauczycielka posiadająca język francuski i muzykę poszukuje miejsca. Wiadomość O. J. Ulica Sławkowska l. 23, II. piętro. 787 1 3

Organista, kawaler poszukuje posady zgłoszenia przyjmuje organista parafii Wszystkich SS. w Krakowie.

Panna uzdolniona w krawieczyźnie poszukuje zajęcia w domach prywatnych. Helena. — Gołębia 16, II piętro po prawej.

Ogrodnik z dobremi świadectwami, w sile wieku, poszukuje miejsca od 1 października; łaskawe zgłoszenia pod adresem: **Wacław Celiński,** Delasowice p. Szczucin.

Potrzeba dwóch chłopców do roznoszenia gazet. Wiadomość w ekspedycji »Kurjera Polskiego«.

Praktykant w wieku lat 12 do 14 w zamiejscowej dobrej konduity znajdzie pomieszczenie w handlu papieru Juljana Kurkiewicza, Mały Rynek w Krakowie.

Dom murowany o 5-ciu obszernych ubikacjach z piwnicami i ogródkiem kwiatowym, bardzo starannie i z dobrego materjału budowany, cynkiem kryty, z powodu zmian familijnych jest z wolnej ręki do sprzedania.

Zgłoszenia przyjmuje I. Gawiński w drukarni Anczyca i Sp., (róg ul. Zwierzynieckiej i Straszewskiego), lub w Dębnikach nr 105, obok willi Madagaskar.

Dom drewniany, bardzo obszerny wraz z ogrodem warzywnym i owocowym w Niepołomicach zaraz do sprzedania. Wiadomość w handlu Antoniego Suskiego w Krakowie. 789 2 3

Potrzebny jest chłopiec do praktyki z ukończoną drugą klasą realną lub gimnazjalną w handlu Antoniego Suskiego w Krakowie. 788 2 3

Potrzeba zaraz panny uzdolnionej w modniarstwie. Kraków, Florjańska l. 13. 791 2 3

Potrzebna jest **kwota** 3000 złr. na drugą hipotekę kamienicy dwupiętrowej nowo wybudowanej dobrze się rentującej w Krakowie. — Wiadomość w Administracji »Kurjera Polskiego«.

Mieszkania z wygodnym komfortem i elegancją urządzone, przy ul. Batorego l. 4 od 3 do 6 pokoi z kuchniami, przedpokojami, piwnicami, strychami etc. od 1 października do wynajęcia. — Bliższa wiadomość u Wgo Miniewskiego 5. 777 1 2

Do sprzedania dom drewniany z ogrodem 300 sążni □ i parcela do budowy 85 □ sążni w Krowodrzy nr 38. Wiadomość ulica Bosacka nr 10 dom kolejowy II. piętro u właściciela **Walerego Szwabentana.** 776 1 3

Na stancję przyjmuje wdowa po profesorze gim. panienki lub studentów zapewniając im troskliwą opiekę i nadzór, na żądanie może być pomoc w naukach. Osoby wiarogodne mogą dać zaświadczenie. Karmelicka nr 34. 778 1 3

Mężczyzna w średnim wieku spełniający obowiązki leśniczego — a mogący również objąć posadę rządcy dóbr lub kasjera poszukuje miejsca. Świadectwa nadesłać może lub osobiście się przedstawić.

Adres: Franciszek Pachulski, Sambor — poste restante.

Chcę kupić rower w dobrym stanie na raty. Wiadomość w cukierni Rehmana w Sukiennicach 297 2 3

Z powodu zmiany mieszkania oświadczam jak dawniej tak i teraz. Przyjmuję uczni szkół średnich, opieka sumienna, wikt niewykwintny ale zdrowy i obfity; instruktor w domu, warunki bardzo przystępne, punkt mieszkania dobry. Róg ul. Wiślnej i róg Rynku Nr. 2, I. piętro front. **Emilia z Doležanów Bankowa.**

Panowie studenci szkół średnich znajdą pomieszczenie wraz z wiktem w domu obywatelskim. Troskliwą opiekę, prawdziwie rodzicielską i nadzór nad powierzoną pieczy młodzieżą wykonywany przez profesora c. k. gimnazjum zapewnia się. Bliższa wiadomość przy ulicy Krowoderskiej Nr. 130. 2 5

Nauczycielka z muzyką i językiem francuskim poszukuje zajęcia w domach lub u siebie. Bliższa wiadomość **O. J.** ulica Sławkowska l. 23, II piętro w oficynie. 787 2 3

Pierwszy galicyjski zakład budowy wagonów
i FABRYKA MASZYN
KAZIMIERZA LIPIŃSKIEGO W SANOKU
poszukuje 793 1 3
zdolnego korespondenta
dla polskiego i niemieckiego języka.

Tylko rutynowany kandydat mogący się wykazać wieloletnią praktyką w większych zakładach fabrycznych i bankowych w kraju i za granicą, otrzyma posadę. Władający językiem francuskim mają pierwszeństwo. Płaca roczna stosownie do zdolności 800 do 1200 złr.

Grand-Cirque Italiano
CEZAR SIDOLI
przy ulicy Dietlowskiej

W sobotę dnia 26 sierpnia 1893 r.
PIERWSZE GALOWE
Przedstawienie.

Występ pierwszorzędnych artystów i artystek, a między nimi słynnej jeźdźczyni
Baronówny de Walberg.
Popis koni najszlachetniejszej rasy, niedoścignione produkcye na polu tresury.

Sprzedaż biletów odbywa się w cyrku od godz. 11 przed poł. do 1-ej i od godz. 4 popoł. przez cały czas trwania przedstawienia.

Reżyser p. Jean BONO udziela lekcyj jazdy; zgłoszenia przyjmuje się w kancelaryi cyrku od godziny 9-tej do 12-tej przed południem i od 2-giej do 6-tej popoł.

Palenie tytoniu i cygar w zabudowaniu cyrkowem zabronione; wprowadzenie psów niedozwolone.

Wyborny bufet utrzymywać będzie tutejsza restauratorka p. SIANOWSKA.

Nabyte bilety mają tylko ważność na to przedstawienie, na które je zakupiono.

Szan. posiadacze biletów na loże, parter i miejsca siedzące mogą w czasie pauz zwiedzać stajnię.

Zamówienia na loże i miejsca siedzące przyjmuje zawsze kasa cyrkowa w przededniu przedstawienia.

CENY MIEJSC: Loża 6 złr.; Krzesło w loży 1.50; Krzesło numerowane 1.20; I miejsce 80 ct; II miejsce 50 ct.; Galerya 25 ct. — Dzieci do lat 10-ciu oraz wojskowi niżej feldwebla płacą za: I miejsce 60 ct.; II miejsce 40 ct.; Galeryę 15 ct.

Początek o godzinie 8-mej wieczór.

W każdą niedzielę i święto **DWA PRZEDSTAWIENIA,** pierwsze o godz. 4-tej popołudniu, drugie o godz. 8-mej wieczór.

SKŁAD PIWA i PORTERU
Z BROWARU
Arcyksięcia Albrechta
w Żywcu.

Takowe sprzedaję po następujących cenach:

Piwo cesarskie . . .	**10** ct.	Porter	**16** ct.
„ marcowe . . .	**12** „	Ale	**16** „

Przy odbiorze 10 butelek naraz odpowiedni rabat. Również przyjmuję zamówienia na piwo żywieckie w beczkach. 530

G. LAZAR. — Kraków.
ul. Św. Jana, l. 9, na dole w podwórzu.

DRUKARNIA
WŁ. L. ANCZYCA i SPÓŁKI
została przeniesioną
z dniem 15-go sierpnia b. r
z ulicy Kanoniczej l. 9,
na róg ulicy
Zwierzynieckiej i Straszewskiego.

W. Bazes w Krakowie
(Rynek główny l. 35 Krzysztofory).

Dla uniknięcia pomyłek uprasza się o dokładny adres, gdyż istnieje w Krakowie firma podobna.



Skład fabryczny flaszek

na Wina, Piwa, Szampany, Butelek patentowanych z zamknięciami, Butli koszykowych (Demijohns) i t. p. „akcyjnego Towarzystwa dla przemysłu szkła, dawniej FRIEDR. SIEMENS“ w Neusattl i w Dreźnie

„Dépôt général de Compagnie des Cristalleries de Baccarad a Paris“.

Oprócz **szkła czeskiego, porcelany czeskiej i fajansów angielskich itp. firma poleca swój**

bogato zaopatrzony

SKŁAD LAMP

z pierwszorzędnych firm wiedeńskich i zagranicznych, szczególnie zaś wielki zapas i wybór obecnie tak ulubionych

lamp stojących (Ständerlampen) i t p.

o 30% blisko taniej jak w składach wiedeńskich, oraz

towarów majolikowych i bronzowych.

Magazyn posiada wielki zapas towarów służących do codziennego użytku, które sprzedaję po **cenach możliwie najtańszych i tak np.:**

12 szklanek gładko szlifowanych 60 ct.

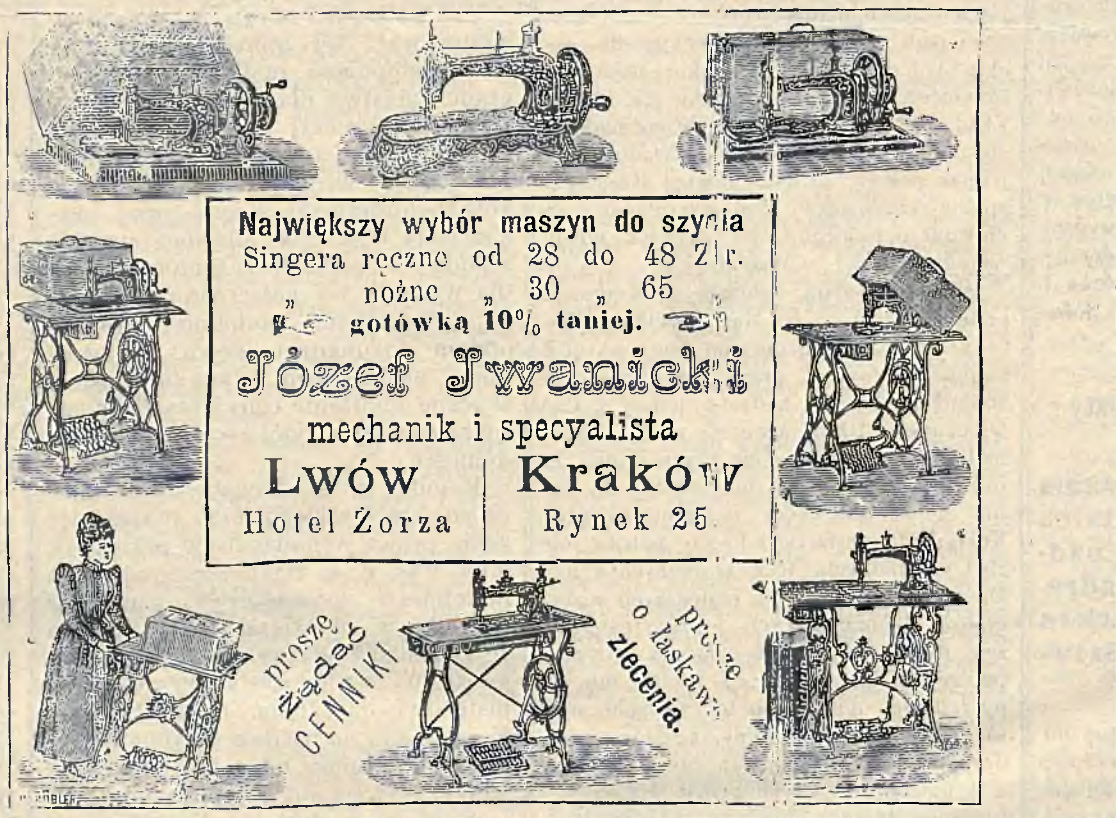
Garnitur z szkła czystego z obwódką matową zawierający:

12 szklanek
12 kieliszków do wina
1 karafkę do wody
1 karafkę do rumu
2 kieliszki do wódki

za 3 złr. 80 ct.

Garnitur do mycia, ozdobiony deseniem za 3 złr. 20 ct. i Garnitur do herbaty z dobrej porcelany, z ładną dekoracją, zawierający: 6 filiżanek, 1 czajnik, 1 mlecznik, 1 cukierniczkę za **3 złr. 40 ct.**

Przy zakupnie **wypraw, urządzeń hotelowych i restauracyjnych,** oraz **przy większych zakupnach Kółek rolniczych** (odsprzedających) jakoteż **innych większych odsprzedających** odstępuję rabat; również udzielam na spłatę miesięczną osobom mi znanym bez doliczenia nadwyżki.



W NOWYM
MAGAZYNIE MEBLI
w Krakowie, przy ul. Wiślnej Nr. 3,
wielki wybór mebli
z własnych pracowni dostarczony
LUDWIKA CHOMIAKA i WŁADYSŁAWA DUVALA
tapicera. stolarza.

Zaletą wyrobów tapicerskich przedewszystkiem jest w najlepszym gatunku materjeł użyty i z elegancją gustowne odrobienie.

Wyroby stolarskie przodować mogą jako pewne z suchego i zdrowego materjału zrobione, jako gustowne i stylowo ujęte.

Ceny bardzo niskie.

Najświeższe żurnale lub własne rysunki przedkładamy Za sumienne wykonanie ręczymy. Polecamy antyki na składzie i przyjmujemy takowe w komis.

Ludwik Chomiak tapicer. **Władysław Duval** stolarz.

RESTAURACJA
TURLIŃSKIEGO
W KRAKOWIE
w hotelu pod „Różą“.
Obiad za 1 złr.
Sobota dnia 26 Sierpnia.

Zupy:
- Zupa Paysanne.
- Rosół z lanem ciastem.
- Barszcz — Consommé.

Przystawki:
- Muszelka z drobin po tatarsku.
- Vol-au-vent financiere.
- Karp w sosie śmietanowym.
- Szt. mięsa, sos selerowy.

Potrawy:
- Ozór smażony z pürem groch.
- Huzarska z rożna z buraczkami
- Cielęca z mizerją.
- Kurczę z rakami.

Legum.:
- Charlotte Rousini.
- Kapuśniaki Drożdżowe.
- Galaretka.

OBWIESZCZENIE.
JESIENNY JARMARK NA KONIE
w Krakowie.

W dniu 23 września 1893 rozpocznie się w Krakowie jesienny pięciodniowy jarmark na konie szlachetne, gospodarskie i włościańskie.

Jarmark na konie szlachetne odbywać się będzie w krytej ujeżdżalni pod Kapucynami i na placu, a konie znajdą pomieszczenie w tejże ujeżdżalni, tudzież w stajniach prywatnych, domach zajezdnych i hotelach.

Dnia 26 września 1893 (we wtorek) odbędzie się główny jarmark na konie włościańskie na placu »Groble«.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa
dnia 18 sierpnia 1893.
(Przedruk nie będzie płacony).
796 1 3

Czterech lub pięciu chłopców

blisko gimnazjum znajdą pomieszczenie, opiekę prawie macierzyńską z całem utrzymaniem, na żądanie może być i nauka fortepjanu w domu, cena jak najprzystępniejsza.

754 3 3 **ZUBRZYCKA,**
Kraków, ul. Rajska Nr. 5.

Panienki

uczęszczające do zakładów naukowych znajdą umieszczenie z całem utrzymaniem za 20 złr. miesięcznie.

Fortepjan i konwersacja francuska na żądanie w domu.

Ida Leniartek
780 3 6 wdowa po doktorze
Kraków, plac Matejki Nr. 5, I. piętro.

Pierwsza Galicyjska Fabryka
słomianych opakowań
do flaszek
w Krzeszowicach (stacja kolei pól.)
poleca swoje wyroby.
Ceny fabryczne.

CEMENT
PORTLANDZKI,
wapno hydrauliczne,
gips,
CARBOLINEUM,
Antimerulion (środek przeciw grzybowi)
Smołowcu węglanego i drzewnego,
Trzcina wyplatana metr 8 cnt.
i zwykła w snopkach,
papy i podobne artykuły
najlepszej jakości
po najtańszych cenach poleca
dom handlowy pod firmą
FR. LENERT
w Krakowie.

Na nadchodzącą porę wiosenną i letnią!
Filja wiedeńskiej fabryki
UBIORÓW MĘSKICH
i DZIECINNYCH
Heilmana Kohna i Synów
Kraków, ul. Grodzka l. 9, I piętro,

zaopatrzoną została w doborowy zapas najmodniejszych ubiorów męskich, wyrobionych w własnych zakładach podług najświeższej mody, z najlepszych materyj krajowych i zagranicznych, a mianowicie: **ubrania marynarkowe, żakietowe, salonowe i frakowe, angliki z kamizelką, zarzutki, szlafroki, hawelokí, płaszcze do podróży, prochowniki, spodnie, kamizelki pikowe i jedwabne**

oraz

WIELKI WYBÓR UBRAŃ DZIECINNYCH.

Ceny jak najprzystępniejsze.

Zaprowadziwszy oświetlenie elektryczne, umożebniamy rozpoznawanie wieczorem jakości i koloru jak w dzień.

Aby uniknąć pomyłek uprasza się o łaskawe zapamiętanie firmy i Nru domu, w którym magazyn nasz się znajduje.

Heilman Kohn i Synowie,
Kraków, ul. Grodzka, l. 9, I. p.

RUDOLF HERLICZKA, Kraków, Plac Majacki L 1, „pod Murzynami“ C. k. skład specjalnych tytoni i cygar

Poleca ramy do **obrazów, papier listowy w kasetach** w najnowszym guście, **perfumy, mydła** o różnych zapachach, po bardzo niskich cenach, **szczotki, szczoteczki do zębów, grzebienie, ramki z drzewa i metalu, wyroby japońskie,** jako też **wyroby skórkowe** na nową monetę. Dla J. M. W. Księży poleca **obrazki koronkowe francuskie** z pierwszorzędnych fabryk **po cenach fabrycznych.**

Wydawca, naczelny i odpowiedzialny redaktor: Dr. Józef Orłowski.

W drukarni Wł. L. Anczyca i Sp., pod zarządem Jana Gadowskiego w Krakowie.